

# dodatek • ABC • niedzielny

Wanda Doberska

## Na pograniczu Argentyny i Chili

# „Nie damy Gdańska” po chilijsku

Europa podobna jest obecnie do wrzącego kotła, w którym gotują się i warzą losy całego świata. To też nie ma już dzisiaj tak zapadłego kąta, gdzieby wszelkie europejskie wydarzenia nie były śledzone z napiętą uwagą. Ostatnio w związku z rozgrywanymi

stosunku do Polski potwierdza świeżo przybyły z Argentyny inż. Zaremba, który w przejeździe do domu bawił przez kilka dni w Warszawie.

— Byłem wzruszony serdecznością, z jaką mnie żegnali nawet mało znajomi ludzie — mówi

du, który by zabórczym zakusom Niemiec mógł położyć tamę.

W czasie tym wszędzie dawało się odczuć silne współczucie dla narodów zagrożonych przez imperializm niemiecki. Tyczyło się to i Polski. Znajdowali się nawet doradcy, którzy szukając dla Polski wyjścia z obecnej sytuacji, posuwali się aż do rozważania możliwości oddania Niemcom Gdańska w zamian za Kłajpedę. Dopiero stanowcza odmowa Polski położyła kres takim fantastycznym nie-dorzecznościom, dyktowanym zresztą życzliwością, jak również nieznaną istoty zatargu.

Pisząc o nastrojach w Argentynie w stosunku do Polski — zwraca się do mnie inż. Zaremba — może zechce Pani podkreślić bardzo serdeczny stosunek do Polaków i silną, doprawdy wartościową propagandę na rzecz Polski, jaką prowadzi konsul chilijski w argentyńskim mieście San Carlos de Bariloche.

— Zawsze gotów służyć swą pomocą Polakom konsul Juan Domejko szczerzy się swym polskim pochodzeniem. Dziad konsula, porucznik wojsk polskich, emigrant

Za tę karkołomną przeprawę i to w iście rekordowym czasie, otrzymaliśmy podziękowania na łamach prasy chilijskiej. Mam nawet z sobą jeden z dzienników — mówi inż. Zaremba, pokazując mi „El Diario Austral”, wychodzący w Temuco, z dnia 4 lutego b. r.

W jednym z artykułów powtarzają się nazwiska konsula Juana Domejki i inż. Janusza Zaremby. Z pomocą p. Zaremby tłumacząc słowa podziękowania za śpieszenie z pomocą i to z tak odległej miejscowości, jak S. C. de Bariloche.

— Okolice nawiedzone trzęsie-

niem ziemi musiały okropnie spa-

wiać wrażenie?

— Do samego Chillane nie dopuściło nas wojsko. Przejazd był wzbudzony z obawy przed zarazą, jaka mogła szerzyć się od nieopgrzebanych tysięcy ciał zabitych. Zanim dojechalismy bowiem upłynęło już cztery dni. Ale sceny rozpaczliwej poszukiwania zaginionych były wprost potworne w swym tragiczności. Dopiero znacznie później wystąpiło trudne do zrozumienia w normalnych warunkach zjawisko jakiegoś ogólnego oziępienia umęczonych

Jest nawet droga bajecznie malownicza, ulubiona przez turystów, która prowadzi przez 7 pięknych jezior. Odbija się ją kolejno statkami, autem i mulami.

— Piękny kraj, a odgradzony od reszty Argentyny olbrzymimi obszarami pustynnej Patagonii.

dla których pobudowano tu wspólnie hotele-palace.

— A jak Europejczyk znosi klimat tego kraju?

— Cała Patagonia ma klimat bardzo odpowiedni dla Europejczyków. Charakterystyczne wia-



Jeż. Pil - Pil

się wypadkami oczy wszystkich zwrócone zostały na Polskę. Wiele też narodów poddało rewizji swój stosunek do naszej Ojczyzny.

Opinia, jaką mieli Polacy w świecie, była często najzupełniej fałszywa, a to dzięki specjalnej propagandzie naszych zachodnich sąsiadów, jak również żydów z Polski, podających się za Polaków, których sprawki zapisywano na nasz rachunek. Znanym np. powszechnie jest fakt, że nie cieszyliśmy się wielkim poważaniem u narodów Ameryki Południowej, gdzie jeszcze więcej niż w innych państwach byliśmy reprezentowani przez naszych mniejszościowych obywateli.

Obecnie duża ilość informacji i artykułów o Polsce na łamach prasy wszystkich państw, transmisje radiowe z Polski, nadawane w tłumaczeniu przez wszystkie niemal radiostacje świata sprawiły, że Polska dla wielu ludzi zbliżyła się, stała się bardziej znana i zrozumiała.

Relacje o zmianie nastrojów w

inż. Zaremba. — Fakt, że chciałem być w Polsce, gdy sytuacja w Europie jest tak napięta — zyskał ogromne uznanie. Liczne zgłoszenia w polskich konsulatach naszych wychodźców, wyrażających gotowość wyjazdu do kraju na wypadek wojny, spotkały się również ze zrozumieniem i uznaniem Argentyńczyków. Dopytywali się tylko, czy nie jest to skutek wezwań z Polski. Słyszając odpowiedź przeczącą, mówili z zadowoleniem, że rząd polski w przeciwieństwie do innych ma zaufanie do swego wychodźstwa.

— To zrozumienie i sympatia Argentyny dla Polski i Polaków datuje się od historycznej chwili odrzucenia przez Polskę propozycji niemieckich. Właściwie zbyt słabo się wyrażam. Postawa Polski w stosunku do żądań niemieckich zaskoczyła Argentynę i wywołała niebawem wprost entuzjazm, bowiem od pierwszych już wystąpień Hitlera, Argentyna lekka się wojny, nie widząc naro-



Jeż. Melicino

po roku 1831, który osiedlił się w Chili, jest twórcą Chilijskiej Akademii Górniczej. Jemu zawdzięcza Chili rozwój eksploatacji bogactw mineralnych, stanowiących podstawę dobrobytu kraju.

— Wdzięczni Chilijczycy uczuli pamięć Polaka nazywając jego imieniem całą dzielnicę stolicy.

— W domu konsula, gdzie roczniki „Świata”, jeszcze z lat dziewięćdziesiątych ub. stulecia, jak również „Wsi i dworu” znajdują się w bibliotece na honorowym miejscu, na każdym kroku spotykałem się z polską tradycją. Wszystkie też rozmowy nasze toczyły się jak gdyby prowadzone przez dwóch Polaków. „Nie damy Gdańska” — to była jedyna odpowiedź konsula, jeśli w towarzystwie znaleźli się różni niefortunni doradcy w rodzaju takich, o których już wspominałem.

— Czy wśród zdjęć, które pan przywiózł, znajdzie konsula Domejkę? — pytam przeglądając artystyczne zdjęcia, malujące piękno Kordylierów i podgórze, gdzie leży S. C. de Bariloche.

— Owszem, mam nawet wiele wspólnych zdjęć. Choćby te z wyprawy bezdrożami przez Kordyliery do Chili, nawiedzonego trzęsieniem ziemi.

— Była to podróż trochę szalona, nawet jak na tamtejsze warunki, gdzie przecież często dwa ociosane bale, przerzucone nad przepaścią, stanowią „normalny” most, po którym przejeżdża się autem.

— A gdyby tak auto skręciło?

— O, lepiej nie skręcać! Trzeba mocno trzymać kierownicę i równo jechać, patrząc na przeciwny brzeg. I można się do tego nawet przyzwyczaić.

cierpieniem ludzi, którzy zapytani, czy kto z ich rodziny zginął, odpowiadali: „Tak, ale na szczęście tylko czworo”. Chili w trzęsieniu tym straciło 50 tys. ludzi na ogólną ilość ludności 5 milionów. To też niemal w każdej rodzinie oplakiwano kogoś.



Jezioro Nakuel - Huapi

— Jadąc do Chili, musieliśmy Panowie przeprawić się przez Kordyliery bezdrożami. Czy nie ma tam normalnej komunikacji.

— Oczywiście, że jest. My jechaliśmy wprost przez góry, gdzie nie ma przejazdu, wyjątkowo tym razem pragnąc zyskać na czasie. Normalnie przejazd do Chili nie nastręcza większych trudności.

Jadąc z Buenos Aires, czy to koleją czy autem, niemal do samego S. C. Bariloche droga prowadzi smutnym krajem, gdzie rosną jedynie rzadkie krzaki i kępy ostrych traw, a całe urozmaicenie krajobrazu stanowią wiatraki, używane do ciągnięcia wody z bardzo głębokich studzien dla owiec, jakie tu w wielkich ilościach hodują. — Jest to zresztą jedyny bogactwo tego kraju. Dopiero pod samym S. C. de Bariloche wjeżdża się w okolice, o których wprost trudno uwierzyć, że mogą leżeć tak blisko pustynnych stepów. Zastanawia przede wszystkim wielka żyzność ziemi, rodzącej owoce, które z powodzeniem mogą konkurować z kanadyjskimi.

Bariloche całe tonie w sadach. Lasy cyprysowe i drzewa coihue (rodzaj naszych buków) otaczają jezioro Nahuel-Huapi, nad którym leży miasteczko. A dalej, z zieleni wyrasta masyw coraz to wyższych łańcuchów Kordylierów. Do tego tak hojnie przez Bogą obdarowanego kraju przyjeżdżają co rok tysiące turystów i ludzi spragnionych wypoczynku,

try, niemal stale wiejące, nie są przykre, natomiast nie ma tu zupełnie upałów i wilgoci północnej Argentyny. W pewnych okolicach komary, moskity i muchy są zupełnie nieznane. W San Carlos de Bariloche również nie było much ani moskitów, dopóki... nie przyjechały koleją, którą zbudowano 5 lat temu.

Mimo, że żartobliwie złożyłam na ręce inż. Zaremby wyrazy współczucia mieszkańcom S. C. de Bariloche z powodu najazdu much i komarów, z egoistycznych względów jestem zadowolona, że wybudowano tę kolej. Bowiem jeśli w podróży po Ameryce Południowej, którą projektuję, przyjdzie mi ochna poznać osobieście miłego konsula Domejkę i zwiedzić te piękne okolice, łatwiej mi będzie w Buenos Aires wsiąść do pociągu, by po 40 godzinach znaleźć się w S. C. de Bariloche, niż gdybym musiała autem połączyć drogą przebiec ok. 2000 km.

Pamiętaj! Rowery A. RYBOWSKIEGO, Leszno 26, tel. 11-95-54. SĄ NAJLEPSZE!

## Setna rocznica urodzin Sw. Alfonsa Liguori'ego

W b. r. obchodzi Kościół katolicki setną rocznicę kanonizacji św. Alfonsa Liguori'ego, biskupa i Doktora Kościoła, założyciela zakonu redemptorystów.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że św. Alfons Liguori jest autorem najpoczytniejszej książki, poświęconej Matce Bożej, p. t. „Uwielbienia Maryji”. Liczba różnych wydań „Uwielbienia Maryji” przekroczyła siedemset. I tak było wydań francuskich 324, włoskich 109, niemieckich 80, hiszpańskich 57, holenderskich 61, angielskich 38, polskich 23, czeskich 7, annamickich 3, arabskich 2, ukraińskich 1, nadto po jednym w języku chińskim, japońskim, armeńskim itd.

„Uwielbienia Maryji” składają się z ośmiu części. Zaczynają się od tłumaczenia antyfony „Salve Regina”, następnie zawierają na-

uki na święta M. B., rozmyślenia boleściach M. B., o cnotach M. B., szereg nabożeństw itd.

## ZGON DZIENNIKARZA



Jak donosiliśmy w dniu 5 sierpnia zmarł w Warszawie naczelny redaktor „Expressu Porannego” i wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich ś. p. red. Bolesław Hensel. Na zdjęciu podobizna Zmarłego

ZAKŁAD  
WYROBÓW BLACHARSKICH  
ST. MIGLIN  
Długa Nr. 29, tel. 11.62.14.

Krycie, reperacja i konserwacja dachów dowolnymi materiałami. Ceny przystępne.

## KATASTROFALNA EKSPLOZJA W LONDYNIE



Na jednej z ulic, położonej w City londyńskiej, w pobliżu katedry św. Pawła nastąpiła katastrofalna w swych skutkach, eksplozja gazu w dużym gmachu mieszkalnym, który rozsypał się w gruzy.

Na zdjęciu — dom zburzony skutkiem eksplozji gazu.